

Urszula Gierszon

„A jeśli kiedyś runę to mnie Wilio otul”...

Tadeusza Kwiatkowskiego-Cugowa podróż ostatnia (I)

Sześć lat temu, w czerwcu, zmarł Tadeusz Kwiatkowski-Cugow, poeta. Ale czy tylko poeta? Nie, to nie odszedł zwykły poeta. To umarł wyjątkowy poeta, który swoim życiem zaświadczał wszystkich definicji poety, poezji i poetyckości... To umarł ostatni król polskiej bohemy artystycznej...

Nasza przyjaźń trwała bez mała dwadzieścia lat i pomimo dużej różnicy wieku rozumieliśmy się jak mało kto. Rozmawialiśmy niesłychanie często, czasami po kilka godzin dziennie... Ciągłe wspominaliśmy nasze literackie wyprawy... i te nie do powtórzenia nocne rozmowy – przy kielichu albo i bez – o literaturze, historii, często o Polsce... Wtedy z uśmiechem „wypalał”: „Patrz Andrzej, dwóch kretynów zamiast spać, napierdala w nocy o patriotyzmie. Czy to jest normalne?”...

Ale taki był Tadzio: dla jednych cu-downy, dla innych nie do zniesienia. Bo był prawdziwy, jak nikt inny – jedyny, niepowtarzalny, wyjątkowy...

Sześć lat po śmierci, Jego wspaniała żona, Maria, spadkobierczyni jego poetyckiego przesłania, wypełniła ostatni akt jego testamentu, z synami i grupą przyjaciół wybrała się Wilna, ukochanego miejsca Poety. Z tej niezwyklej podróży powstały dwie relacje. Jedna Urszuli Gierszon, druga Pawła Kłudki. Obie prezentujemy, zaczynając od tego numeru „Gazety Kulturalnej”... Tadzio, pamiętamy...

Andrzej Dębowski

* * *

Poeta, prozaik, satyryk, eseista, inicjator wielu ciekawych wydarzeń literackich, założyciel Międzynarodowego Kongresu Poetów ARCADIA oraz Fundacji Poetów i Ułanów im. gen. Bolesława Wieniawy-Długoszewskiego – Tadeusz Kwiatkowski-Cugow – urodził się 22 stycznia 1940 roku w Wilnie. Był pogrobowcem Czesława Kwiatkowskiego, urodził się cztery miesiące po jego zaginięciu.

Do najpiękniejszych utworów poświęconych ojcu należą: *Pieśni I-V* z debiutanckiego zbioru *U drzwi moich płomieni dalekiego*

ogniska (Lublin, 1978); z tomu *I Dąbrowskiego nie milknie Mazurek. Pożegnanie Ojczyzny. Kolędy polskie* [Lublin, 1990], w którym zamieścił zdjęcie dziedzińca wileńskiego domu, portret ojca, a pod nim dedykację: *Mojemu Ojcu Czesławowi Kwiatkowskiemu polskiemu żołnierzowi, który wyszedł 17 września 1939 roku z domu przy ul. Uniwersyteckiej w Wilnie i został zamordowany przez sowieckich ludobójców w Katyniu, poświęcam; a także Pieśń XXII ze zbioru Kiedyś puszczą lody ziemia wysłucha wszystkich* (Lublin 1982, s. 29):

Pamięci Ojca

Jakże mam cię nie widzieć Czesławie skoro zdjęcia poźółkłe w albumie pierwsza miłość i ledwie trzydziestka msza skończona ołtarz zgasł cisza w tłumie

Jakże mam cię nie wzywać Czesławie z łańców września gdzie szczyły twoje ziarna z czasu co nas przywalił żelazem i był niemy jak wrzaskliwa kawiarnia

Jakże mam cię ni wzywać z otchłani krok zatrzymać twój w żołnierskich butach wojenko wojenko cóżes ty za pani wojenko-Mario rozstrzelana na drutach

W 1945 roku rodzina Kwiatkowskiego została deportowana do Włocławka. Przeżycia z dzieciństwa zapisały się piętnem w życiu poety. Tęsknota za ojcem oraz za miastem urodzenia, obecne są w całej jego twórczości. Na okładce debiutanckiego zbioru wierszy pisze: *Dzieciństwo – skarbiec i świątynia ludzkiego żywota, gwarant przyszłości, kraina radości i wiary (...). Architektura każdego wnętrza ma zawsze jego barwy. Każda chwila, każda kropla czasu zostawia ślad, każdy uśmiech tworzy żelazny kapitał dojrzałej wiary i radości życia. Do końca naszych dni czerpiemy perły z tego sterylnej czystego świata. A kiedy przychodzi życiowy ból, uciekamy myślą w ten cudowny baśniowy kraj pełen pogody i szczęśliwości (...). Natomiast w wierszach pojawia się nieco inny obraz dzieciństwa:*

Mojej Mamie Wandzie Urbanowicz

Pamiętam Mamo jak na twardej stopie chleba kreśliłaś znak krzyża z nieba leciały bomby z oczu Twoich łzy

Ojciec nie wracał Wilia odmawiała wezbrany nurtem

pokorny pacierz wiosny

Na Uniwersyteckiej pod stopami butów dziadka chrzęściły rozbite szyby

Byłem jeszcze dzieckiem Wojna nie chciała mojej głowy

Dziś gdy już przybladł na ramieniu mojego serca szpanerski tatuż młodości jadę do Ojca przez Ostaszków Miednoje Katyń do Edenu mojego zbuntowanego życia

„Dedukacje”, s. 5.

Zapewne dla większości ludzi jest tak, jak pisał Adam Mickiewicz w *Epilogu do Pana Tadeusza*: *Kraj lat dziecińczych! On zawsze zostanie / Święty i czysty jak pierwsze kochanie... Jednak dla Kwiatkowskiego-Cugowa miejsca urodzenia nie jest tylko idyllicznym Edenem. On całym sobą przynależał zawsze i tylko do tego miejsca, do ukochanego Wilna. Tak pisze w wierszu *Pierwszy chrzest. Wilii-rzeze Mojej Miłości*:*

(...)

Kocham Cię Wilio Nawet wtedy kiedy mówią Neris Kocham Cię po stokroć Kiedy omywasz moje stopy wpośród Wiosennych krajobrazów Kocham Cię od dzieciństwa Przecież ty pasowałaś mnie na męzczyznę Kiedy trzyletni rozorałem sobie stopę O Twoje cudowne kamieniste dno Przykładałem złoty piasek A z krwią moja pędziłaś Śpieszną falą do Niemna Żeby powtórzyć wszystkim brzegom Słowa mojej matki „BĘDZIESZ POETĄ”

„Dedukacje”, s. 9.

Kiedy świadomie dokonujemy wyboru swojego miejsca zamieszkania, wtedy kraj lat dziecińczych pozostaje tylko miejscem, choć zapewne pełnym wspomnień o ciepłym zabarwieniu emocjonalnym. Jednak, jeżeli jest się wygnańcem, a dotychczasowa ojczyzna staje się innym państwem, wówczas chwieje się podstawa bytu narodowego, jedność kulturowa, rodzi się wiele pytań o swoje miejsce w świecie, wśród ludzi. Kategorie tych pytań mają wielką siłę i różnorodnie zabarwienia, od etycznych, poprzez psychologiczne, filozoficzne, narodowościowe aż do patriotycznych: